

WSTĘP

ARTYKUŁ PROGRAMOWY

Prof. dr hab. inż. arch. Aleksander Böhm¹

ZASADY I POKUSY

PRINCIPLES AND TEMPTATIONS

■ Spotykamy się już dziesiąty raz. Forum Architektury Krajobrazu – które w tym roku z okazji jubileuszu nazwane jest Kongresem – po raz pierwszy odbyło się w Krakowie w roku 1998 – po raz drugi w 1999. W kolejnych latach zbieraliśmy się w Warszawie, w Katowicach, we Wrocławiu, w Lublinie, w Bielsku, Olsztynie i w Szczecinie. Zapoczątkowaliśmy proces, dzięki któremu z polskich uczelni wychodzi kilkuset młodych architektów krajobrazu – każdego roku. Wiemy też, że nasza wspólna praca i wymiana myśli przyczyniła się do tego, iż wszystkie uczelnie państwowe, które tu dziś reprezentujemy uzyskały w 2007 roku akredytację do kształcenia architektów krajobrazu w nadchodzących latach. To zobowiązuje.

Jest to zobowiązanie podwójne. Pierwsze wynika z odpowiedzialności nauczyciela wobec uczniów, a może i następców. Staramy się ich kształcić najlepiej jak potrafimy. Dlatego sięgamy do doświadczeń wielu uczelni europejskich skupionych w ECLAS. Za pomoc udzielaną nam w ramach programów LE:NOTRE i LE:NOTRE TWO składamy teraz serdeczne podziękowania na ręce profesora Richarda Stiles'a, który przed laty tę formę międzynarodowej współpracy zainicjował, niestrudzenie zachęca do niej także nas – i wciąż jest optymistą.

●
Ale jest i drugie zobowiązanie – już wspólne. Mamy je wobec przedmiotu naszej pracy – krajobrazu. Wynika ono z przekonania, iż reprezentując zawód zaufania publicznego jesteśmy powiernikami dobra wspólnego. Zgodnie z najstarszą definicją tego zawodu mamy „tworzyć i chronić piękno w otoczeniu siedlisk ludzkich oraz w naturalnej scenerii kraju”.²

Zasadę tę sformułowano w czasach gdy architektura krajobrazu była w powijakach, a ruch nowoczesny w sztuce jeszcze nie nabral rozpędu. Dziś żyjemy w dobie ponowoczesności i coraz głośniejszy mówi się, iż piękno nie jest już istotne dla współczesnej sztuki.³ Można mnożyć przykłady twórców, którzy prześcigają się w redukowaniu piękna w swoich dziełach, czytelnych już jedynie dla wtajemniczonych. Tym większe zaniepokojenie przeżywa przeciętny odbiorca sztuki, który ani jej nie rozumie, ani nie podziwia. Zatem między artystą a społeczeństwem powstaje coś co Jean-François Lyotard nazywa *le différend* – „zatargiem”.⁴ Jeśli jego diagnoza jest trafna to znaczy, że mamy do czynienia z dramatycznym rozejściem się twórczości z tym co wynika z kalotropizmu – wrodzonej potrzeby i instynktownego poszukiwania piękna.⁵ W przypadku architektury krajobrazu byłoby to zjawisko bardzo niepokojące, gdyż

■ *We are meeting for the tenth time. The Landscape Architecture Forum, which this year and for the jubilee reasons is called the Congress, was held for the first time in 1998 in Kraków. The second Forum was in 1999. Our next annual meetings took place in Warsaw, Katowice, Wrocław, Lublin, Bielsko, Olsztyn, and in Szczecin. We have initiated a process, owing to which several hundred young landscape architects graduate from Polish universities each year. We also know that our joint work and exchange of ideas have contributed to the fact that all state higher education schools, represented by us today, obtained in 2007 accreditation to teach landscape architects in the coming years. This is an obligation.*

However, this is a double obligation. Firstly, this is an obligation that results from the teacher's responsibility towards his students, and maybe even successors. We try to teach them as best as we can. That is why we draw from experiences of many European universities and colleges gathered around ECLAS. We want to thank most cordially Professor Richard Stiles for his assistance provided within the framework of LE:NOTRE and LE:NOTRE TWO projects. It was Professor Stiles, who initiated that form of international cooperation many years ago, now he tirelessly encourages us to join it, and continues to be an optimist.

●
But there is a second obligation, that is our common obligation. We all have it towards the subject of our work, that is landscape. This obligation results from a belief that by representing a public trust profession, we are trustees of a common good. According to the oldest definition of our profession, we have to “create and preserve beauty in the neighbourhood of human settlements and in a natural scenery of the country”.²

*That principle was formulated in times, when landscape architecture was still in its infancy, and modernism in art has not gained its momentum yet. Today we live in a post-modernism era, and one hears more and more voices that beauty is no longer essential for the contemporary art.³ One can quote countless examples of artists, trying to outdo one another in reducing beauty in their works, which are comprehensible only for the insiders. However, average art consumers find it all the more confusing as they neither understand, or admire such works of art. Therefore, between an artist and the society there emerges something, that Jean-François Lyotard calls *le différend*, or a “wrangle”.⁴ If his diagnosis is correct, this means that we are facing a dramatic gap between artistic work and things that result from*



Il. 1. Simon Brown, ilustracja z książki *Content*.

Fig. 1. Simon Brown, an illustration from the book *Content*.

Il. 2. Großbräschchen, Widok z Tarasów IBA na trwający od kilku lat „spektakl” przekształcania krajobrazu poprzemysłowego (fot. aut.).

Fig. 2. Großbräschchen, View from IBA Terraces on the “show” of transforming the post-industrial landscape that has been lasting for several years (photo by the author).

Il. 3. Popyt na parki narodowe w oczach satyryka [w:] *Humanscape: Environments for People*, (red.) Kaplan S. i Kaplan R., Belmont 1978.

Fig. 3. Demand for national parks in the eyes of a cartoonist [in:] *Humanscape: Environments for People*, a joint publication, (ed.) Kaplan S. and Kaplan R., Belmont 1978.



owocem twórczości ma tu być dobro wspólne, powstające najczęściej jako skutek „umowy społecznej” a nie tylko z woli odosobnionego mecenasa.

Instynktowne poszukiwanie piękna nigdy nie dawało tak zróżnicowanych rezultatów jak dziś. Pluralizm popytu i podaży niekiedy wręcz zrównuje piękno i kicz, a nawet brzydotę, dodatkowo premiując tę ostatnią za to, że bywa szokująca. Poza tym dla przeżycia radości jaką daje piękno, potrzeba nieco więcej czasu, czasu którego wciąż brakuje jako że żyjemy w „tyraniu chwili”.⁶

Brzydota jest nieodłącznym kontrapunktem piękna, według św. Augustyna również jako „przynależność do porządku natury”.⁷ Bywa pięknie eksponowana,⁸ stawiana niejako obok piękna nie tylko w sensie treściowego przeciwieństwa, ale jako

an inborn need and an instinctive search for beauty.⁵ In the case of landscape architecture this would be a very alarming situation, since the product of creation in landscape architecture is to be a common good, originating most often as a result of a “social contract”, and not out of a will expressed by a solitary patron.

An instinctive search for beauty has never before yielded so differentiated results, as it does today. The pluralism of demand and supply sometimes simply equals beauty and kitsch, and even ugliness, additionally awarding the latter for being shocking. Besides, in order to experience the joy given us by beauty, we need some more time, that time we are constantly short of, as those living under the “tyranny of the moment”.⁶

According to St. Augustine, ugliness is an inseparable counterpoint of beauty, also because it “forms part of the nature’s order”.⁷ It is sometimes beautifully displayed⁸ and placed, so to speak, next to beauty not only in the sense of a material opposite but as an intriguing “variety of beauty”. Owing to that, ugliness is tempting as an artistic subject, regardless of the fact that in everyday life hideous things have always gathered

¹ Instytut Architektury Krajobrazu, Wydział Architektury, Politechnika Krakowska / Institute of Landscape Architecture, Faculty of Architecture, Cracow University of Technology. / Przewodniczący Kapituły Polskich Architektów Krajobrazu / President, Chapter of Polish Landscape Architects.

² Eliot Ch.W. (1834–1926).

³ Paetzold H., *Pojęcie wzniosłości we współczesnej filozofii sztuki*, [w:] *Sztuka i estetyka po awangardzie a filozofia postmodernistyczna*, Warszawa 1994, s. 106.

⁴ Lyotard J.F., *Answering the Question: What is Postmodernism?*, [w:] *The Postmodern Condition: A Report on Knowledge*, University of Minnesota, 1984, *passim*.

⁵ Gołaszewska M., *Estetyka współczesności*, Kraków 2001, s. 253.

⁶ Eriksen T.H., *Tyrania chwili*, Warszawa 2003.

⁷ Eco U., *Historia piękna*, Warszawa 2005, s. 147.

⁸ Por. Eco U., *op.cit.*, s. 148.



Il. 4. Ogród botaniczny w Krakowie (plan z roku 1785 i widok współczesny). Jego zabudowę rozważa obecnie na łamach prasy codziennej prezes krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich wspólnie z Miejskim Architektem (fot. aut.).

Fig. 4. The Botanical Garden in Kraków (the Garden plan of 1785 and a contemporary view). Presently the President of the Polish Architects' Association in Kraków together with the City Architect consider and discuss in daily papers the development of the Garden (photo by the auth.).

intrigująca „odmiana piękna”. Dzięki temu kusi jako temat artystyczny – niezależnie od tego, że w życiu codziennym rzeczy paskudne zawsze gromadziły tłumy ciekawskich, a „formy wielkie nawet brzydko ukształtowane budzą podziw”.⁹

W przeładowanej znakami ikonosferze, nazywanej niekiedy *junk-space*¹⁰ łatwiej „sprzedać” coś co szokuje – choćby właśnie brzydota. Jej eksploatacja wynika jednak i stąd, że złoża tradycyjnych wartości krajobrazowych nie są zbyt obfite. Wszelkie pomiary są tu bardzo problematyczne, tym niemniej przeprowadzona przed kilku laty w Krakowie inwentaryzacja miejsc o wyróżniającym się pięknie – nazwijmy je „krajobrazami pocztówkowymi” – wykazała, iż zajmują one niespełna 4 proc. powierzchni miasta.¹¹ Przy czym Kraków uchodzi za jedno z ładniejszych miast Polski. Skoro więc tak trudno znaleźć tu pokój z widokiem na Wawel, można wynająć „loft” i szukać perwersyjnej satysfakcji w widoku na skład złomu lub komin fabryczny. Związane z tym nowe hasło „Open spaces for open minds” nie odbiega zbyt daleko od nieco dawniejszej dewizy Iana Finlaya: „Better than truth to materials, is truth to intellect”.¹² Ta swoista zabawa intelektualna wpisuje się w szerszą skłonność do rozwoju ludycznych funkcji krajobrazu¹³ i jeszcze szerszą pokusę traktowania wszystkiego jako pretekstu do zabawy. Wówczas również krajobraz staje się widowiskiem.

Ale atrakcyjność czasu spędzonego na przedstawieniu polega między innymi na chwilowym oderwaniu się od rzeczywistości, do której wszakże nieuchronnie wraca się po pewnym czasie. Czy jest możliwy nieustanny „spektakl krajobrazowy”? Co będzie jego kontrapunktem – zaniedbany „real” czy przestrzeń wirtualna?

Wśród tych dylematów tradycyjną „kotwicą” architektów krajobrazu jest piękno natury. Jej powab w kręgu kultury chrześcijańskiej długo traktowany był podejrzliwie. Bywał uznawany za *profanum* i przeciwstawiany *sacrum*. Uleganie czarom natury mogło być grzeszne i prowadzić do zguby. Dopiero św. Franciszek przełamał te uprzedzenia, a mistrzowie renesansu przypomnieli i rozwinęli tradycje antyczne.

*crowds of inquisitive onlookers, and “any large forms, even ugly shaped, are likely to arouse admiration and awe”.*⁹

In the iconosphere overloaded with signs (sometimes referred to as the junk-space¹⁰) it is easier to “sell” something that shocks, say with ugliness. The use of ugliness results also from the fact that the resources of traditional landscape values are not too rich. Any surveys in that respect are very problematic, however, an inventory of sights in Kraków that are distinguished by their beauty (we may call them “view card landscapes”) showed that they occupied as little as 4% of the city’s surface area¹¹. And still, Kraków is considered to be one of the most beautiful cities in Poland. So, if it is so hard to find a room with a view of the Wawel Royal Castle, one can rent a “loft” and find a perverse satisfaction in looking at a scrapyard or a factory chimney. The related new slogan “Open spaces for open minds” does not differ much from the slightly older motto of Ian Finlay: “Better than truth to materials, is truth to intellect”.¹² That specific intellectual game is becoming part of a broader inclination to develop the landscape’s ludic functions¹³ and still a greater temptation to treat everything as pretext for fun. Then, also landscape becomes a show.

However, the attractiveness of time spent at a show consists in, among other things, momentary breaking away from reality, to which one inevitably returns after some time. Is a continuous “landscape show” possible? What will its counterpoint be: a neglected “real world”, or a virtual space?

The beauty of nature has been the traditional “anchor” for landscape architects among those dilemmas. The nature’s charm has for long been treated with suspicion in the Christian culture. It was considered to be the profanum and people opposed it to the sacrum. Surrendering to the nature’s charms might be sinful and could lead to doom. It is only St. Francis, who overcame those prejudices, while the renaissance masters recounted and developed the ancient traditions.

The nature charm turned out to be inspiring not only as a subject of an artistic creation but – what is even more significant – as a source of a new aesthetic category, which extended the limits of beauty, and was even contrasted with it. That was sublimity. Its modern history began with the translation of Peri Hupsous (“On the Sublimity”) in 1674, a work attributed to Pseudo-Longinus (1st century).¹⁴ The greatest credit for highlighting the features of sublimity and popularising its role should go to the English and the German aesthetics, mainly to Edmund

Lecz urok natury okazał się inspirujący nie tylko jako temat twórczości artystycznej, ale – co w tym przypadku ważniejsze – jako źródło nowej kategorii estetycznej. Kategorii niejako rozszerzającej granice piękna, a nawet przeciwstawianej pięknu. Była to wzniosłość. Jej nowożytnie dzieje zaczęły się od przetłumaczenia w roku 1674 dzieła *Peri Hupsous* (*O wzniosłości*) przypisywanego Pseudo-Longinusowi (I w.).¹⁴ Największe zasługi w wydobyciu cech wzniosłości i propagowaniu jej roli przypisać należy estetyce angielskiej i niemieckiej. Głównie Edmundowi Burke'owi, który napisał *Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei piękna i wzniosłości*,¹⁵ oraz Emanuelowi Kantowi. Wzniosłość tłumaczono jako ekscytujący rodzaj „szczęśliwie przeżytej grozy”¹⁶ czy też „dystansu do tego co budzi przestrasz”.¹⁷ Kant dodawał, iż wzniosłość wytwarzana jest przez coś geometrycznie olbrzymiego, albo przez gwałtowność przyrody; jest rozkoszą wylaniającą się z doświadczenia strachu.¹⁸

Trudno nie zauważyć związku tych filozoficznych rozważań z niektórymi inicjatywami praktycznymi. Wśród nich wyróżnia się amerykańska koncepcja i realizacja nowej formy ochrony i kształtowania przestrzeni jaką w połowie XIX wieku stał się park narodowy. Mimo rodowodu sięgającego 150 lat, wciąż cieszy się on niesłabnącym uznaniem nie tylko koneserów wartości krajobrazowych, ale i dużą popularnością wśród turystów na całym świecie. Bez szemrania akceptują oni surowe niekiedy ograniczenia swobody w zamian za przeżycia, jakie daje natura nietknięta jeszcze cywilizacją – z której *nota bene* tacy jesteśmy dumni. Z podziwu godną pokorą członkowie demokratycznych społeczeństw rezygnują tu – na razie – ze swoich uprawnień do stanowienia prawa pozostawiając na terenach parków narodowych kompetencje w rękach fachowców.

Krajobraz kulturowy nawet posiadający status zabytku jest w nieco gorszym położeniu. Bowiem mimo licznych przepisów, konwencji i wysiłków konserwatorów oraz wspólnej przecież Listy Światowego Dziedzictwa Natury i Kultury, wobec spuścizny przodków jesteśmy bardziej tolerancyjni niż wobec rezerwatów przyrodniczych. Jedną z przyczyn tego stanu jest przewaga obiektywnych i przeliczalnych na pieniądze metod oceny środowiska naturalnego nad kryteriami stosowanymi w odniesieniu do dzieł stworzonych przez ludzi. Tu poglądy ekspertów bywają zróżnicowane i tym samym zakres partycypacji społecznej jest większy.

A gdy poziom kultury społeczności lokalnej jest niski, decyzje – zarówno podejmowane większością głosów, jak poprzez wybranych reprezentantów – przynoszą złe rezultaty. Gorzką pociechą pozostaje wówczas stwierdzenie, iż demokracja nie zapewni nam krajobrazu ładniejszego niż na to zasługujemy.

Mimo tych różnic w podejściu do natury i kultury, atrakcyjne obiekty z obydwu zbiorów są tłumnie odwiedzane. Przynoszą korzyści materialne. W roku 2006 dochód z turystyki – a ta gałąź gospodarki nie jest jedynym beneficjentem piękna krajobrazu – oceniono na 735 mld dolarów, z czego ponad połowa przypadła na Europę.

Można zatem zadać pytanie: Czy walory krajobrazowe są „surowcem” czy już „towarem”? Nie jest to surowiec łatwo odnawialny, choć jako towar dostępny jest również po obniżonych cenach. A przecież podaż produktu firmowego – krajobrazu autentycznego – jest ograniczona.

Rodzi się wobec tego problem zaspokojenia rosnącego popytu – którego handlowcom żal zmarnować – czyli zakresu kompromisu między ochroną wartości i ich udostępnianiem.

Stosowanym dotąd wybiegiem była lokalizacja w strefie buforowej chronionych obszarów, alternatywnych rozrywek

*Burke, who wrote A Philosophical Enquiry into the Origin of our Ideas of the Sublime and Beautiful*¹⁵ and to *Immanuel Kant. Sublimity was explained as an exciting type of “a successfully experienced dread”*¹⁶ or “a detachment from something fearsome”.¹⁷ *Kant adds that sublimity is created by something geometrically large or by the nature’s force; it is a pleasure deriving from an experience of fear.*¹⁸

It is hard to disregard the link between those philosophical considerations and some practical initiatives. An outstanding one among them is the American conception and implementation of a new form of space preservation and development, which was put into practice as a national park. Despite its 150-year history, it still enjoys not only a non-declining recognition among connoisseurs of landscape values but also a great popularity among tourists all over the world. They approve without a murmur sometimes-severe limitations of freedom in exchange for experiences offered by nature, which has not been spoiled by civilization yet (incidentally by the same civilization we are so proud of). It is with an admirable humbleness that members of democratic societies give up here (for the time being) their rights to establish laws, leaving competencies within national parks in the hands of experts.

A cultural landscape, even if granted the status of a historical monument, is in a bit worse position. Despite numerous legal regulations, conventions and conservators’ efforts, as well as our common List of World Cultural and Natural Heritage, we are more tolerant towards our forefather’s legacy than towards nature reservations. One of the reasons is the dominance of objective and convertible to monies methods of the natural environment evaluation over the criteria used to evaluate works created by men. Here the opinions of experts are diversified and, through that, the range of social participation is bigger. In the event that the level of culture in a local community is low, decisions – both those made by majority of votes, and those made by chosen representatives – bring about bad results. Then we can find a bitter solace in a statement that democracy will not give us any more beautiful landscape than we can deserve it.

Despite those differences in the approach to nature and culture, the attractive objects from the both sets are visited by crowds of people and are very profitable. In 2005, profit from tourism (and tourism is not the only beneficiary of the landscape beauty) was estimated at 735 billion dollars, with half of it earned in Europe.

One can therefore ask a question: Are landscape values “raw materials” or maybe already “commodities”? These are not raw materials that are easily renewable, although they are available as commodities at reduced prices, and still, the supply of the flagship product – an authentic landscape – is limited.

⁹ Hogarth W., wg Morawski S., *Studia z historii myśli estetycznej XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1961, s. 101.

¹⁰ Koolhaas R., *Junk Space*, [w:] *Content*, (red.) Koolhaas R., Köln 2004, ss. 162–171.

¹¹ Wg badań Instytutu Architektury Krajobrazu w roku 1993. / *As per survey by the Institute of Landscape Architecture in 1993.*

¹² Wg Rushing F., *Recycled Whimpy*, [w:] *Landscape Architecture* 1/2001, s. 30.

¹³ Wojciechowski K., *Cechy krajobrazu wiążące się z funkcjami przestrzeni ludzkiej jako kategorii przestrzeni społecznej*, 2006, mpis.

¹⁴ Paetzold H., *op.cit.*, s. 108, a także/as well as Eco U., *op.cit.* s. 276.

¹⁵ Burke E., *A Philosophical Enquiry into the Origin of our Ideas of the Sublime and Beautiful*, 1756.

¹⁶ Burke... wg/as per Paetzold H., *op.cit.*, s. 108.

¹⁷ Eco U., *op.cit.*, s. 291.

¹⁸ Kant E., *Krytyka czystego rozumu*, 1790, wg/as per Paetzold H., *op.cit.*, s. 109.



Il. 5. „Grecja” po obniżonej cenie w ofercie sieci handlowej Neckermann (fot. aut.).

Fig. 5. „Greece” at reduced prices, offered by Neckermann travel office chain. (photo by the auth.).

uzupełnianych co najwyżej wizualizacjami i imitacjami obiektów prawdziwych. Zatrzymywały one większą część turystów, którzy niekiedy na tym poprzestawali. Dzięki tego rodzaju „filtrum” do najcenniejszych, a zarazem najbardziej wrażliwych na tłumy autentyków, docierali już tylko ci najbardziej zdeterminowani. Ale takich konsumentów też przybywa.

Od roku 2003 funkcjonuje w internecie strona *Second Life*, którą odwiedziło już 8 milionów ludzi.¹⁹ Kreują oni tam własne awatary czyli nowe wizerunki swojej osoby, korzystają z nowych nazwisk, nabywają nieruchomości, budują wymarzone rezydencje, mogą robić co chcą! Początkowo chętnie tworzyli wyspy, ale ostatnio coraz częściej zbliżają do siebie swoje posiadłości i łączą je w archipelagi. Pomysłodawca programu Philips Rosedale planuje teraz połączenia świata wirtualnego z światem realnym i spodziewa się w przyszłości narodzin kontynentów „mieszanych”. Można będzie na nich korzystać z niczym nie skrupowanej wolności! Na jednej z wysp działa obecnie szkoła *Angel Learning*, gdzie uczą architektury aby każdy kto chce mógł samodzielnie zbudować sobie dom. Dzięki temu możemy już zobaczyć w jakim otoczeniu najchętniej przebywają mieszkańcy *Second Life*.

W kontekście tej masowej wizualizacji pokus, a zarazem szerokiego sondażu opinii publicznej obrazującego najbardziej pożądane cechy krajobrazu, przyszłość naszego zawodu nabiera nowych aspektów. Nie przesądając kwestii służebnej versus inkluzywnej roli architekta krajobrazu, warto odnieść się do podstawowej cechy klientów w czasach postmodernizmu. Jest nią – niezależnie od gustu – powszechna skłonność do niczym nie skrupowanego wyboru, najchętniej dokonywanego samodzielnie, bez pomocy profesjonalisty.

Nowoczesność walczyła z tradycją poprzez narzucanie nowego – nie przez wszystkich akceptowanego – stylu życia. Był to styl oschły i rygorystyczny w „nadmiarze ładu”, ale miał racjonalne motywy. Aż nadto racjonalne! Mogły one zaprowadzić nas do odpychającej krainy, której literacką wizję stworzył w roku 1932 Aldous Huxley pod nazwą *Brave New World*.²⁰ Na szczęście eksperyment się nie udał.

Za to ponowoczesność żyje w atmosferze tolerancji prowadzącej do zaniku wszelkich ograniczeń.²¹ Bowiemy wśród pełnej swobody obowiązuje jedna tylko żelazna zasada. Musi się być „podatnym na pokusy nieskończonych możliwości i propozycji nieustannej odnowy, oferowanej przez rynek konsumpcyjny. Trzeba stale udowadniać „...że się praktykuje nie znaną

So there appears the problem of satisfying the growing demand, which those traders feel sorry to waste, or of the scope of the compromise between protecting values and making them available.

The trick applied so far consisted in locating certain alternative forms of entertainment in buffer zones of protected areas, supplemented with visualisations and imitations of true objects. They stopped the majority of tourists, who sometimes contented themselves with those imitations. Owing to that sort of “filters”, only the most determined visitors reached the most valuable and most vulnerable, authentic places. However, the number of those consumers is still growing.

Since 2003, there has existed a web page on the Internet, called “Second Life”, with the number of its visitors exceeding 8 million people.¹⁹ They create there their own avatars, or new images of themselves, using new names, buying properties, building dream residences, and they can do what the like! In the beginning they gladly created islands, but recently, they most often join their properties to form archipelagos. Philips Rosedale, the project originator, is planning now to link the virtual world with the real one and expects that “mixed” continents will be born in future. Those continents will offer an unhindered freedom! One of the islands has presently the Angel Learning school, which teaches architecture, so that all those willing could construct houses for themselves. Owing to that we can already see in what environment the “Second Life” residents like to live most willingly.

In the context of a mass visualisation of needs, and a wide public opinion survey showing the most desirable landscape features, the future of our profession gains new aspects. While not resolving the issues of ancillary versus inclusive roles of a landscape architect, it is worth to consider the basic feature of clients in the post-modernism times. This feature is a universal, independent of one’s taste, inclination to an unhindered choice, most often by oneself, without the assistance of an expert.

Modernism battled against tradition through imposing a new (not acceptable by everybody) lifestyle. The style was cold and rigorous in its “excess of order” but it had reasonable motives, which even were too reasonable! They could have led us to a disgusting land, whose literary vision was formed in 1932 by Aldous Huxley under the name of the *Brave New World*.²⁰ Luckily for us, that experiment failed.

Instead, post-modernism lives in a spirit of tolerance that leads to the decline of all limitations,²¹ as there is only one binding, cardinal rule. It says that “one has to be susceptible to temptations of endless opportunities and proposals for an unceasing renewal, offered by the consumer market.” One has constantly to prove that “... one practices the unprecedented possibility of alternately putting on and rejecting still new and different identities, and that one is ready to spend the whole life on searching for still more intensive experiences and still more exciting sensations”.²²

That diagnosis offered by a sociologist is supported by facts. About 30 percent of the territory of Poland boasts with the status of a “protected landscape area”. So what, if since 2003, only 15 percent of the surface area of Poland has had valid physical plans. The rest of the country is developed on a provisional basis. This can no longer be called lawlessness, as the practice complies with regulations adopted recently by the Polish parliament!²³

It is in that context that we may expect a will to get free from restrictions that still exist in those most valuable areas. No matter how strong and permanent that willingness might be (and na-



6



7

przedtem możliwość wdziwania i odrzucania na przemian coraz to innych tożsamości i że jest się gotowym spędzić życie na poszukiwaniu coraz intensywniejszych przeżyć i coraz bardziej podniecających wrażeń”.²²

Za tą diagnozą socjologa stoją fakty. Około 30 proc. terytorium Polski chlubi się statusem „obszaru krajobrazu chronionego”. Cóż z tego, skoro od roku 2003 tylko niespełna 15 proc. powierzchni kraju, posiada obowiązujące plany zagospodarowania przestrzennego. Reszta zabudowywana jest w trybie doraźnym. Nie nazywa się już tego samowolą, bo proceder ten jest zgodny z przepisami wprowadzonymi niedawno przez parlament!²³

W tym kontekście można oczekiwać chęci uwolnienia się od ograniczeń obowiązujących jeszcze w najcenniejszych obsza-

6. Większość mieszkańców *Second Life* ma dom nad morzem, łódkę i taras, na którym ogląda zachód słońca, [w:] *Gazeta Wyborcza*, 12.07.2007.

Fig. 6. The majority of residents of “*Second Life*” have seaside villas, boats and terraces from which they can watch sunsets, [in:] *Gazeta Wyborcza*, 12.07.2007.

7. Nowy krajobraz Lausitz (Dolnych Łużyc), (fot. aut.).

Fig. 7. The new landscape of Lausitz (photo by the auth.).

tional park directors and regional monument conservators face it everyday), it will result in changes hard to reverse. Before the pendulum of public feelings reaches again the point of approval of landscape-oriented rules, the effects of a temporary lack of those rules will be acute.

•

But, perhaps, forecasts related to the transformation of today’s landscapes into their tomorrow counterparts should include not only the real world. Let us imagine a possibility of satisfying all human temptations, including those of disfiguring “the neighbourhood of human settlements and natural scenery of the country”, where everything would be allowed. Maybe then the offer of a mass and unhindered creation in one’s “second life” (longed for by many representatives of the homo sapiens) would transform into a specific “relief channel” which relieves the “real world” of the flood of all that which may, in our opinion, harm it?

¹⁹ <http://www.SecondLife>.

²⁰ Huxley A., *Nowy wschodni świat*, polskie wydanie, Warszawa 2005.

²¹ Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 33.

²² Bauman Z., *op.cit.*, s. 28.

²³ Ustawa z dnia 27 marca 2003 roku – o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 roku w sprawie sposobu ustalania wymagań dotyczących nowej zabudowy i zagospodarowania terenu w przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. / *Law of 27 March 2003 on Spatial Planning and Development, and Regulation of the Minister of Infrastructure of 26 August 2003 on the determination of Requirements Concerning New Land Development Projects in the Case of Lack of Local Physical Plans.*

rach. Niezależnie jak silna i trwała byłaby na to ochota – a spotykając się z nią co dzień dyrektorzy parków narodowych, parków krajobrazowych i wojewódzcy konserwatorzy zabytków – przyniesie ona trudno odwracalne zmiany. Zanim wahadło nastrojów społecznych znów kiedyś zbliży się do punktu akceptowania zasad prokrajobrazowych – skutki ich okresowego braku będą dotkliwe.

Ale może prognozy dotyczące przeobrażeń dzisiejszego krajobrazu w krajobraz jutra, powinny obejmować nie tylko świat realny. Wyobraźmy sobie możliwość zaspokojenia wszelkich pokus – w tym chęci na szpecenie „otoczenia siedzib ludzkich oraz naturalnej scenerii kraju” – tam, gdzie wszystko nam wolno.

Może wówczas oferta masowej i nieskrępowanej kreacji w „drugim życiu” – do której wielu przedstawicielei *homo sapiens* tęskni – przekształci się w swoisty „kanał ulgi”, uwalniający „real” od powodzi tego wszystkiego, co naszym zdaniem może mu zaszkodzić?

Oczywiście nic za darmo. Skupienie emocji na tym tylko, co widać na ekranie – poza konsekwencjami, o których architekt krajobrazu wie mniej od psychologa – oznacza spadek zainteresowania prawdziwym widokiem z okna. Ale chyba lepiej go lekceważyć niż dewastować!

Dzięki temu ci, którzy wolą obraz świata w „pierwszym życiu”, będą mogli postępować wedle niekwestionowanych w nim zasad. I wszyscy będą zadowoleni – tym bardziej, że rolami można się zamieniać. Zatem pozwólmy sobie na porcję optymizmu – bez względu na to, do której grupy chwilowo się przyłączymy. Z nowej gry „pokus i zasad” – której reguły są przecież odwieczne – wyniknie może pożyteczna refleksja.

Jeżeli dotychczasowy strumyczek *Second Life* rozleje się do rozmiarów określanych jako „*main stream*” i wszyscy będą mogli znaleźć się na dowolnie wybranym „Mount Everście”, to twórcom piękna w otoczeniu człowieka grozi stoisko na pchlim targu. Ale z drugiej strony wiemy, że wynalazek radia nie wyeliminował gazet, telewizja nie przyniosła upadku kina, literatury czy imprez sportowych – wprost przeciwnie – zniknął co najwyżej fotoplastikon.

Po zaspokojeniu pokusy na niczym nie skrepowane wyczytany krajobrazowe, niechybnie pojawi się głód wartości. A tych nie da się zdobyć bez trudu, wyrzeczeń, pokonywania przeciwności²⁴ i bez respektowania zasad. Wówczas po raz kolejny zamknie się koło – tylko promień będzie większy.

Streszczenie: Wartości krajobrazu są atrakcją której popularność i wykorzystanie przynosi korzyści ekonomiczne. Era ponowoczesności w której żyjemy, promuje wolność wyborów i sprzyja deregulacji przepisów. Utrudnia to utrzymanie kruchej kompromisu między ochroną wartości krajobrazu a ich udostępnianiem. Równocześnie rozwój technologii ułatwia tworzenie dowolnych krajobrazów wirtualnych, które stać się mogą „kanałami ulgi” dla dowolnej i powszechnej wizualizacji pokus konsumentów. Możliwość zaspokojenia tym sposobem potrzeb – bez dewastacji krajobrazu rzeczywistego – nie jest tylko naiwną wizją, ale może służyć pożytecznej refleksji nad kierunkami i metodami kształtowania krajobrazu jutra.

Słowa kluczowe: krajobraz rzeczywisty, krajobraz wirtualny, ponowoczesność.



Il. / Fig. 8. Plakat / The Poster of / ELCA.

Obviously, nothing is for free. Focusing one's emotions only on what can be seen on a screen, in addition to consequences that a landscape architects knows of less than a psychologist, means a loss of interest in the real view from the window. But it is perhaps better to ignore it than to destroy it! Thanks to it, all those who prefer the image of the world in the "first life" will be able to act in accordance with the principles that are not questioned in it. And all will be satisfied – the more so that it is possible to reverse roles. Let us then allow a dash of optimism, no matter which group we will temporarily join. Maybe a useful thought will result from the new game of "temptations and principles", whose rules are, after all, eternal.

If an hitherto existing small stream of The Second Life, grows as wide a so called "main stream", and everyone could reach a freely chosen "Mount Everest", then creators of a beauty in a human surrounding, will be in the danger of trading in a flea market. But from the other side we know, that inventing the radio never eliminated newspapers, the TV didn't bring any fall of a cinema, literature of sport events – opposite – at last an old fashion photo peep-show has disappeared.

After fulfilment of a temptation towards not restricted landscape doings, unavoidably a hunger for the values appears. But they are not available without a hard work, renouncement, overcoming obstacles²⁴, and without respecting principles. Then the circle will be closed again – only its radius will be larger.

Abstract: *Landscape values constitute an attraction, whose popularity and utilisation yield economic benefits. The post-modernism era in which we live promotes the freedom of choice and fosters deregulation of laws. This impedes the maintaining of a weak compromise between protecting landscape values and making them available. At the same time, the growth of technologies makes it possible to create any virtual landscapes, which may become specific "relief channels" for a free and universal visualisation of the consumers' temptations. The opportunity for satisfying needs in that way, without destroying the real landscape, is not only a naïve vision, but may contribute to a useful reflection on trends and methods of shaping the landscape of tomorrow.*

Key words: *real landscape, virtual landscape, post-modernism.*

²⁴ Simmel G., *A chapter in philosophy of value*, [in:] *The Conflict In Modern Culture and Other Essays*, New York 1968, ss. 52–54.